

Darniche w honorowej rundzie XXXVII Rajdu Polski

WROCLAW (telexem). W blasku różnokolorowych rakiet i przy dźwiękach wojskowej orkiestry w sobotni wieczór o godz. 22.14 wiechała na płytę Stadionu Olimpijskiego niebieska Lancia Stratos prowadzona przez znakomitych francuskich kierowców Bernarda Darniche'a i Alain'a Mahe'a, którzy pierwsi mineli metę XXXVII Rajdu Polski. Sukces francuskich kierowców

nie był dla nikogo zaskoczeniem. W ubiegłym roku zdobyli oni mistrzostwo Europy i wszystko przemawia za tym, że ten wyczyn powtórzą i w tym sezonie. Na drugiej pozycji sklasyfikowani zostali Hiszpan Antonio Zanini i Juan Petisco na Seacie 124/1800 przed rewelacyjnie spisującymi się Vclavem Blahną i Lubislavem Hlavką (CSRS) w Skodzie 130 RS. Najlepsza pol-

ska załoga Błażej Krupa i Piotr Mystkowski w Renault 5 Alpine uplasowała się na IV miejscu.

Tegoroczny Rajd Polski rozpoczął się sensacyjnie. Już na I odcinku specjalnym faworyci Darniche — Mahe wpadli w poślizg. Ich Lancia zrobiła kilka obrotów na mokrej jezdni i Francuzi stracili blisko 2 min. Zanośli się na sensację. Prowadził Andrzej Jaroszewicz z

Ryszardem Zyszkowskim w samochodzie tej samej marki. To niepowodzenie podziało mobilizującą na Francuzów. Na następnych OS-ach zaczęli oni odtrącać straty i pomalą zbliżać się do polskiej załogi. Gdy na siódmy OS-ie Jaroszewicz wyjechał z trasy, wiadomo było, że tylko defekt samochodu może pozabawić Darniche'a zwycięstwa. Jedynym (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

AUTOMOBILIZM

XXXVII Rajd Polski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

godnym jego rywalem okazał się Hiszpan Fernandez, który przez długi czas plasował się na II pozycji, wygrywając nawet kilka odcinków specjalnych. W początkowej fazie rajdu dobrze poczynał sobie Jerzy Landsberg, utrzymując się do 20 OS na V i VI pozycji. Defekt hamulców wyeliminował go jednak z walki.

Piątek był pechowym dniem dla wielu kierowców. Koło Idzikowa śmiertelnemu wypadkowi uległ bułgarski zawodnik Borys Radiczkov. Do szpitala odwiezieni zostali Francuzi Andre Kempf i Roland Spitz, a samochód Brundzy na skutek spięcia w instalacji elektrycznej stanął w płomieniach, zarówno jednak kierowca jak i pilot zdążyli na czas opuścić pojazd i nie odnieśli większych obrażeń. Tego dnia 40.000 widzów oglądało w Sobótce próbę wysięgową. Lancia Darniche'a była bezkonkurencyjna. Większość kierowców nie zdążyła zmienić opon i jechała dość wolno.

I etap rajdu ukończyło 56 załóg. Zdecydowanie prowadził Darniche przed Fernandezem. Nie widnio się Polakom. Bardzo dobrze jadącemu Stawowiakowi przyszło jechać w nocy na świątlich postojowych i stracił blisko 40 minut. Ciecierzynski jechał z uszkodzonym sprężem. Obaj nie odegrali poważniejszej roli. Gorzej jednak los obszedł się z Fernandezem który musiał wycofać się po XXXVIII odcinku specjalnym. Darniche i Mahe byli już niezagrożeni. Wygrali w pięknym stylu.

Największą sensacją była świetna postawa czechosło-

wackich kierowców startujących w rewelacyjnych Skodach 130 RS. Aż 3 wozy sklasyfikowane zostały w pierwszej dziesiątce. Warto zaznaczyć, że spośród 93 samochodów, które wyruszyły na trasę do mety dojechało jedynie 34.

Niestety, polscy kierowcy wypadli w tegorocznej imprezie poniżej oczekiwań. Jedynie Krupa z Mystkowskim uplasowali się w czołówce. Liczyliśmy na więcej. Główną przyczyną niepowodzeń były niezbyt dobrze przygotowane do startu w tak trudnej imprezie samochody, niektórych poniesia brawura.

Oto co na temat XXXVII Rajdu Polski powiedzieli:

BERNARD DARNICHE:

„Po raz pierwszy startowałem w Polsce i nie spodziewałem się, że macie tak świetne trasy rajdowe i tak szybkie odcinki specjalne. Początkowo miałem trochę kłopotów z nawigacją. Mankamentem była słaba informacja. Nie wiedziałem jak jada moi najgroźniejsi rywale. Chętnie przyjadę do Waszego pięknego kraju na następne imprezy... Startowałem w polskich butach kolarskich i bardzo sobie je chwaleb”

SOINI KALPIO — pełnoimienik FIA: „Był to dobry rajd. W porównaniu z imprezą sprzed 2 lat tegoroczna wypadła o wiele korzystniej. Trasa była interesująca, niestety niektóre odcinki specjalne okazały się niebezpieczne i były przyczyną wielu wypadków”.

BŁAŻEJ KRUPA: „Cieszę się z zajęcia wysokiej lokaty. W tym roku pogoda była moim sprzymierzeńcem. Or-

ganizacja stała na wysokim poziomie, gorzej było z informacją na trasie”.

STASIS BRUNDZA — kierowca radziecki: „Aczkolwiek rajd zakończył się pechowo dla mnie uważam, że impreza stała na wysokim poziomie. Nie wszędzie było dobre zabezpieczenie trasy”.

WYNIKI:

1) Darniche — Mahe (Francja) w Lancii Stratos — 18674,8; 2) Zanini — Petisco (Hiszpania) w Seacie 124/1800 — 19508,1; 3) Blahna — Hlavka (CSRS) w Skodzie 130 RS — 19874,3; 4) Krupa — Mystkowski (Polska) w Renault 5 Alpine — 20146,3; 5) Sevelinge — Jeanniard (Francja) w Oplu Kadecie — 20270,1; 6) Colsou — Lopes (Belgia) w Oplu Kadecie — 20306,5; 7) Canellas — Ferrater (Hiszpania) w Seacie 124/1800 — 20388,4; 8) Sedivy — Janeczek (CSRS) w Skodzie 130 RS — 20410,4; 9) Wowkowicz — Moskowski (ZSRR) w Ładzie — 20527,6; 10) Pawlik — Gotterled (Hiszpania) w Skodzie 130 RS — 20665,7; 11) Stawowiak — Lewandowski (Polska) w Fiacie 125P — 20951,2; 12) Ciecierzynski — Różański (Polska) w Fiacie 125P — 21244,0.

W poszczególnych klasach zwyciężyli: Grupa IC, kl. 1 — Darniche — Mahe; grupa II, kl. 0—13: Sevelinge — Jeanniard; kl.8: Krupa — Mystkowski (Polska); kl.5—7: Blahna — Hlavka (CSRS); kl. 1—2: Galle — Kießling (NRD) w Trabancie 601; grupa I — 9—13: Colsou — Lopes; kl. 8; B. i W. Wowowiczowie (Polska) w Fiacie 125p; kl. 5—7: Heimburger — Weitz (NRD) w Wartburger 353.

Zwycięzca zawodów o Puchar Pokoju i Przyjaźni został czechosłowacki kierowca Blahna z pilotem Hlavką, startujący w Skodzie 130 RS.

JANUSZ SZMYRKA